



Niech będzie pochwalony Jezus Chrystus

Nr 6 2008 r.

Boże Narodzenie

Nr 67 Rok XI

Dwumiesięcznik

Antoni

Gazeta Parafii Zegrze p.w. św. Antoniego w Woli Kiełpińskiej

Bóg się rodzi, moc truchleje,
Pan niebiosów obnażony,
Ogień krzepnie,

blask ciemnieje,

Ma granice nieskończony!
Wzgardzony okryty chwałą,
Śmiertelny Król nad wiekami!
A Słowo ciałem się stało
I mieszkało między nami.

Oto mamy tak długo oczekiwane, najpiękniejsze ze wszystkich, święto Bożego Narodzenia. Obchodzimy cudną pamiątkę Świętej Nocy. Zasiądnijmy do wigilijnej Wieczerzy i po przełamaniu się opłatkiem, chlebem braterstwa, zgody i miłości przy migocącym światelku gwiazdy zabrzmi, jak przez tyle lat, tyle wieków, kolęda - Bóg się rodzi....

Czy może być piękniejsza, radośniejsza nowina? Serdeczniejsze pozdrowienie dla całego świata nad to, które aniołowie wyśpiewali nad stajenką betlejemską: "Chwała Bogu na wysokości, a na ziemi pokój...?"

Ileż otuchy i radości mieści się w tych niewielu słowach. Pokój to wielkie słowo, pokój - to miłość, prawda, która nawraca i zbawia. Im donośniej będzie ono rozbrzmiewać, tym lepiej będzie na świecie.

W tę niezwykłą noc, chcemy być razem z Wami. Ogarniamy Was naszą życzliwością, miłością i modlitewną pamięcią. Chcemy przez cały rok dzielić z Wami wszelkie radości i smutki, chcemy być z Wami w tym co dobre i w kłopotach dnia codziennego.

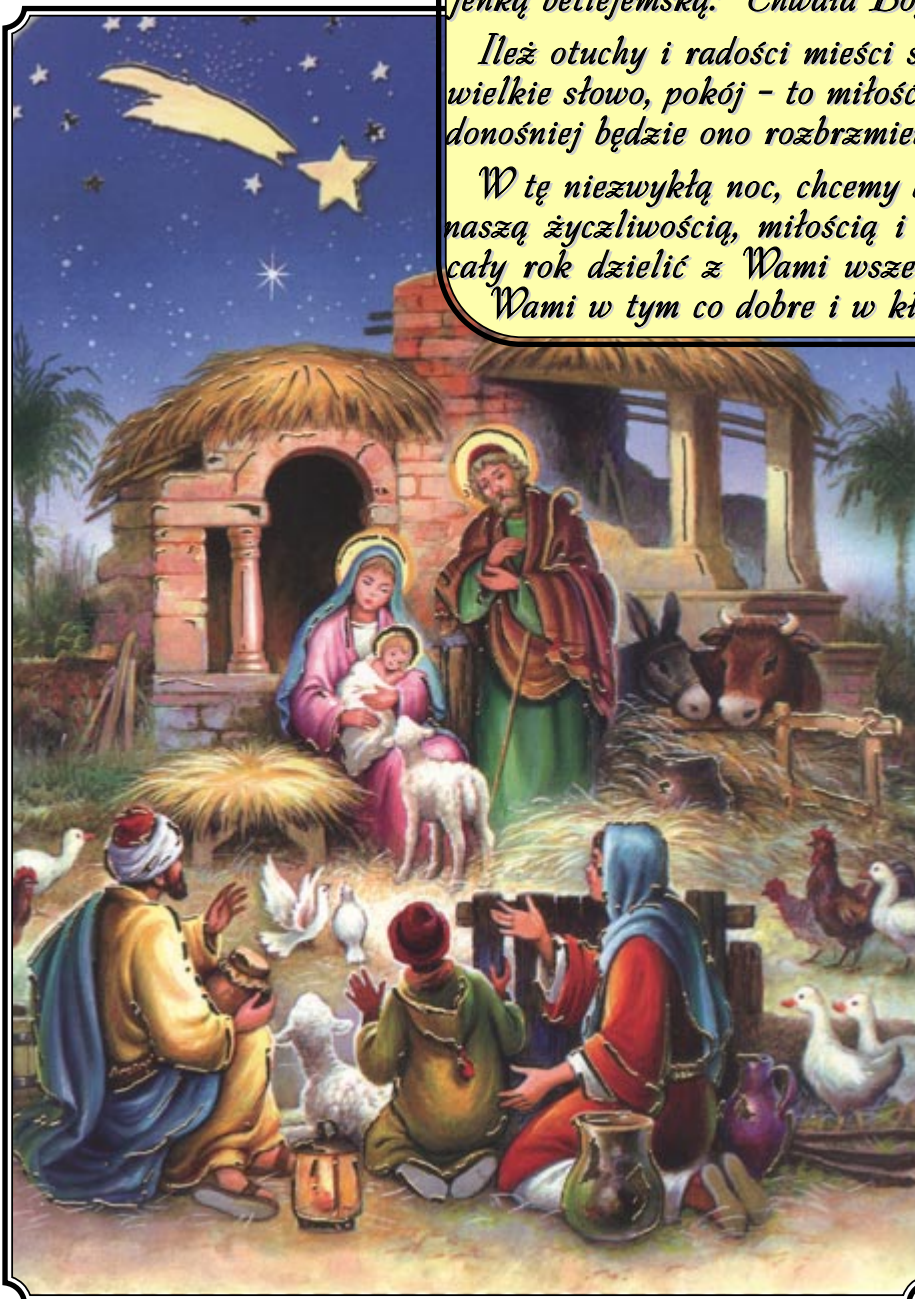
Niech Boże Dziecię Błogosławi
Wam na każdy dzień, a Przczysta
Dziewica wspiera matczyną opieką.

ks. proboszcz kanonik -

Mieczysław Zdanowski

ks. prefekt - Jarosław Borek i

ks. prefekt - Łukasz Turbak



Dziś w Numerze

	str
Modlitwa przy wigilijnym stole	2
Ogłoszenia duszpasterskie	2
Przychodzę do Ciebie...	2
Gdy w sercu rodzi się wiara	3
Pomnik naszej pamięci	4
Budowa kaplicy bł. Romana Archutowskiego	5
Pospiesz zmarłym na ratunek	6
Czerwone maki na polach Europy	6
Z budowy kaplicy bł. R. Archutowskiego	7
Pamięć zlikwidowana	7
Święto Niepodległości w Woli Kiełpińskiej	8
Uroczysta sesja Rady MiG Seroch...	9
W hołdzie najwybitniejszemu	10
Odstawienie medalem "Za zasługi dla..."	10
Wyróżnieni przez Radę MiG Seroch	11
Nagroda ZLP im. Witolda Hulewicza	12-14
Świąteczne prezenty	15
Nie można odmówić chrztu dziecku...	16
Czy utoniemy w zalewie śmieci	16

Modlitwa przy wigilijnym stole



Rozpoczynamy kolędą "Wśród nocnej ciszy"
Prowadzący: W imię Ojca i Syna i Ducha Św.
Wszyscy: Amen.

P: Gromadźmy się przy wigilijnym stole, by rozpocząć świętowanie narodzenia Pana naszego, Jezusa Chrystusa, święta Bożego Narodzenia. Wsłuchajmy się w Ewangelię, która opowiada tę naprawdę Dobrą Nowinę.

"W owym czasie wyszło rozporządzenie Cezara Augusta żeby przeprowadzić spis ludności w całym państwie. Pierwszy ten spis odbył się wówczas, gdy wielkorządcą Syrii był Kwiryniusz.

Wybierali się więc wszyscy, aby się dać zapisać, każdy do swego miasta. Udał się także Józef z Galilei, z miasta Nazaret, do Judei, do miasta Dawidowego, zwanego Betlejem, ponieważ pochodził z domu i rodu Dawida, żeby się dać zapisać z poślubioną sobie Maryją, która była brzemienna. Kiedy tam przebywali, nadszedł dla Maryi czas rozwiązania. Porodziła swego pierworodnego Syna, owinęła Go w pieluszki i położyła w żłobie, gdyż nie było dla nich miejsca w gospodzie.

W tej samej okolicy przebywali w polu pasterze i trzymali straż nocną nad swoją trzodą. Naraz stanął przy nich anioł Pański i chwala Pańska zewsząd ich oświeciła, tak że bardzo się przestraszyli. Lecz anioł rzekł do nich: "Nie bójcie się! Oto zwiastuję wam radość wielką, która będzie udziałem całego narodu: dziś w mieście Dawida narodził się wam Zbawiciel, którym jest Mesjasz, Pan. A to będzie znakiem dla was: Znajdziecie Niemowlę, owinięte w pieluszki i leżące w żłobie". I nagle przyłączyło się do anioła mnóstwo zastępów niebieskich, które wielbiły Boga słowami: "Chwała Bogu na wysokościach, a na ziemi pokój ludziom jego upodobania".

Gdy aniołowie odeszli od nich do nieba, pasterze mówili nawzajem do siebie: "Pójdźmy do Betlejem i zobaczmy co się tam zdarzyło i o czym nam Pan oznajmił". I udali się z pośpiechem i znaleźli Maryję, Józefa i Niemowlę, leżące w żłobie. Gdy je ujrzeni, opowiedzieli o tym, co im zostało objawione o tym Dziecięciu. A wszyscy, którzy to słyszeli, dziwili się temu, co im pasterze opowiadali. A Maryja zachowywała wszystkie te sprawy i rozważała je w swoim sercu. Pasterze wrócili, wielbiąc i wystawiając Boga za wszystko, co słyszeli i widzieli, jak im to było powiedziane" (Łk 2,1-20).

P: W ciszy rozważmy Tajemnicę miłości Boga do człowieka. Modlimy się w milczeniu.
P. Pierwsza gwiazda na niebie ma nam przypominać gwiazdę, która doprowadziła mędrców na spotkanie ze Zbawicielem. Chcemy Go spotkać, zaprosić do naszego życia i dzielić się radością ze wszystkimi. Wspominając tych, których kochamy, i tych, których kochamy jeszcze za mało, módlmy się:

Ref: Przyjdź do nas, Panie, i pozostań z nami!

- prosimy za tych, których z nami dziś nie ma, aby Pan Bóg czuwał nad ich drogami;

- prosimy za wszystkich samotnych i cierpiących, aby ich towarzyszem i pocieszycielem był sam Bóg;

- prosimy za tych, których nie potrafimy kochać, aby Jezus dał im to, czego od nas nie dostają, a nasze serca przemienił;

- w myślach wypowiedzmy teraz prośby, które nosimy w sercach...

- prosimy za naszych bliskich zmarłych, abyśmy wszyscy mogli się kiedyś spotkać w Królestwie Niebieskim;

- prosimy za naszą rodzinę, abyśmy codziennie żyli miłością i umieli sobie przebaczać.

P: Teraz z ufnością pomódlmy się słowami Pana Jezusa: Ojciec nasz... Podzielimy się oplatkiem na znak pokoju, Jedności i wzajemnej życzliwości. Niech ten biały "Chleb z Nieba" będzie znakiem przebaczenia i pojednania, a życzenia wypowiedzane przy dzieleniu się nim niech płyną z głębi serca.

Teraz wszyscy składają sobie życzenia. Przed zajęciem miejsc przy stole, można zaśpiewać kolędę "Bóg się rodzi"

Przychodzę do ciebie...

Przychodzę

W nagim ciele niemowlęcia
Z płaczem bezsilności
Łaknący ramion drugiego człowieka
Bezbronny
Do ciebie podobny

Otwieram

Umysły - na prawdy światelko
Serca - na pokój niebiański
Dłonie - na dary natury
Oczy - na światła cudowność
Życie - na innych wędrówkę
Szukam

Zacheuszów

Zabłąkanych owiec
Marnotrawnych synów
Cudzołożnych kobiet
Tych którzy źle się mają
Czekam

Na kroki powrotu
Na splecione dłonie
Na łzy przebaczenia
I chęć zapomnienia
Na miłość bez warunków

Pragnę

Oczy miłości we Mnie wpatrzonych
Ramion otwartych
- bezpiecznej przestrzeni
Uścisku dłoni - radości spotkania,
Ciepłego serca - ochrony przed zimnem
Uśmiechu szczęścia
- świadectwa istnienia

Kocham

Pogardzających ramionami Boga
Stojących tyłem do drogi wolności
Lekceważących prawdę o wieczności
Zbojętniających na cierpiącą duszę
I rzucających w mą twarz obelgami
Nieustannie się rodzę
By cię zbawiać

Anna Przerwa

Ogłoszenia duszpasterskie

24 grudnia - Wigilia - środa - Msza o 8³⁰ - Pasterka o 22⁰⁰.
Tradycyjnie powstrzymujemy się od pokarmów mięsnych

Boże Narodzenie - czwartek 25 i piątek 26 grudnia

- Msze jak w każdą niedzielę o 8³⁰, 10³⁰, 16⁰⁰

- 25 grudnia na Mszy św. o godz. 10³⁰ Chrząty dzieci.

31 grudnia - Sylwestra - środa - na Mszy św. o 18⁰⁰ dziękować będziemy Bogu za ubiegły 2008 r. i prosić o szczęśliwy rok 2009.

1 stycznia - Nowy Rok - Msze jak w każdą niedzielę o 8³⁰, 10³⁰, 16⁰⁰

6 stycznia - Trzech Króli - wtorek - Msze św. o 8³⁰, 10³⁰ i 18⁰⁰.

Rekolekcje Wielkopostne - rozpoczną się 1 marca, w I Niedzielę Wielkiego Postu. Poprowadzi je ks. dr Cezary Siemiński, proboszcz parafii Twierdza Modlin. O 9⁰⁰ Msza szkolna, a o 10³⁰, 15⁰⁰ i 18⁰⁰ dla wszystkich wiernych.

Terminy Komunii świętej dzieci:

a) Pierwsza Komunia Święta klas II - w Niedzielę, 10 maja 2008 r.

b) Komunia Św. Generalna klas IV - w Niedzielę, 17 maja 2008 r.

Od Pierwszej Niedzieli Wielkiego Postu prowadzony będzie kurs przygotowujący do Sakramentu Małżeństwa. Chętnych prosimy o zgłaszanie się do księży prefektów.

Na lekcjach religii w III klasie gimnazjum młodzież przygotowuje się do Sakramentu Bierzmowania.

4 stycznia po Mszy św. o 10³⁰ odbędzie się w nowym budynku parafialnym Oplatek wigilijny dla grup i stowarzyszeń parafialnych.

Jak co roku zbieraliśmy jabłka na potrzeby seminarium. Dziękuję serdecznie za wszystkie dary.

ks. proboszcz Mieczysław Zdanowski

Gdy w sercu rodzi się wiara

Pierwsze, najodleglejsze wspomnienia z dzieciństwa, gdy miałem najwyżej trzy latka: Boże Narodzenie - zapach igliwia mieszał się z wonią wypastowanej podłogi i świątecznych pierników.

Te zapachy to najdawniejsze wrażenia, jakie potrafię wydobyć z pamięci. Ileż to razy, później, choćby znikome ślady tamtych zapachów, zimą w świerkowym lesie czy na klatce schodowej jakiejś kamienicy, przenosiły mnie nagle do chwil dzieciństwa. Niczym za dotknięciem czarodziejskiej różdżki, pojawiały się w wyobraźni obrazy zapalanych świeczek, "anielskich włosów", przypominał się smak barszczu... Wystarczył drobiazg: śnieg, mróz, kilka tonów z kolędy, by człowiek nagle przeniósł się w tamten czas, tamto miejsce, gdzie było tak dobrze, bezpiecznie, u siebie...

Choińka

Dużą choinkę prosto z lasu można było kupić wtedy prawie na każdym placu czy parkingu, wprost z przyczepy, za parę złotych. Sztucznych drzewek jeszcze nie było. Opadające igliwie wbijało się w dywan i kłuło w stopy, więc mama nie miała kłopotu z przypominaniem o bamboszach. No i nie było elektrycznych lampek. Ze świeczkami trzeba było bardzo uważać, przypinać je na blaszanych żabkach, z dala od innych gałązek. Bombek też nie było za wiele, znało się każdą na pamięć, z czymś się kojarzyła, miała swą nazwę, wręcz imię.

Oplatek

Było coś szczególnego i niepowtarzalnego w tych wigilijnych przygotowaniach, podawaniu tacie bombek i świeczek na choinkę, rozplątywaniu "anielskich włosów" z ubiegłego roku, rozsuwaniu dużego stołu. Z kuchni dochodził zapach pieczonych karpia, ale ja cieszyłem się głównie na makielki i barszcz z uszkami. Najbardziej święty był oplatek: leżał na kryształowym talerzyku i babcia zabraniała nam - broń Boże! - ułamywać okruszki, a nawet dotykać.

Pierwsza gwiazdka

Pamiętam, jak już odświętnie ubrany szukałem na niebie pierwszej gwiazdki. Staliśmy wtedy wokół stołu - a rodzina zjeżdżała się bardzo licznie, nikt nie musiał świętować w samotności - tata czytał modlitwę, potem były życzenia z opłatkiem i śpiewanie kolęd. Pamiętam też rozlany barszcz na białym obrusie... A jak to wszystko smakowało! Choć przecież nie smak i jakość potraw na stole były najważniejsze. Żyliśmy atmosferą wyjątkowej, jedynej w roku Wieczery: całą rodziną byliśmy wszyscy razem, złączeni przełamaniem opłatkiem, radosni, kochani, bliscy...

Święty Mikołaj

I wreszcie utęskniony św. Mikołaj. Miał wielką brodę z waty, zegarek taty na rękę i wszystko o nas wiedział. Ale ja wierzyłem, że to jest prawdziwy św. Mikołaj. Cały wieczór bawiłem się swoim pierwszym w życiu autem i próbowałem powtarzać z pamięci kolędy. W nocy prezenty ustawiałem pod choinką i podekscytowany długo, nie mogłem zasnąć. Po kryjomu więc łupałem orzechy i sprawdzałem, czy подарowane auto nie zniknęło.

Śnieżny puch i kolędy

Za oknami cicho padał śnieg i było zupełnie białe. Następnego ranka z żalem zostawiałem w domu auto, by pójść do kościoła - bez mamy i babci, bo były w nocy na pasterce, a teraz już przygotowywały dla wszystkich obiad. Na szczęście przeczysty, śnieżny puch umilał wyjście z domu i wracając po Mszy do domu, obrzucaliśmy się z tatą śniegowymi kulkami, ile się dało.

Przed obiadem w ciepłej kuchni śpiewaliśmy wszyscy kolędy, a mama doprawiała świąteczny rosół. Co chwilę podkradałem się do pokoju, do choinki, by po kryjomu wyluskiwać czekoladowe cukierki zawieszane na drzewku i tak z powrotem zawiesić paperek, by się nie wydało, że w środku jest pusto.

Świąteczny spacer

Po południu szliśmy na obowiązkowy, rodzinny spacer do parku, ślizgając się przy tym co niemiara i rzucając śniegiem. Po drodze odwiedzaliśmy wszystkie mijane kościoły, by podziwiać żłóbki i aniołki kiwające łepkami, gdy wrzuciło się im dwudziestogroszówkę. Ludzi w kościołach było pełno i prawie wszyscy z dziećmi. Powoli zmierzchało, tylko lampki na choinkach i światelko przy żłóbku rozświecwały mrok.

Mimo mrozu nie czuło się wcale zimna. Niekiedy ktoś zaintonował kolędę i wszyscy wspólnie włączali się do radosnego śpiewu.

Smak pomarańczy

Następną przyjemnością był podwieczorek z przepyszny makowcem i słabiutką kawą, którą na mocy świątecznego przywileju byliśmy częstowani. To znaczyło bardzo wiele. W tamtych czasach po małą paczkę kawy stało się w kolejce nawet sześć godzin, po karpia czy pomarańcze nawet i ponad dziesięć! Tylko starsi to pamiętają. Jedną z dwóch "zdobycznych" pomarańczy dzieliliśmy między wszystkich tak, by każdy dostał po kawałeczku. Na kolację był bigos i resztką wigilijnego karpia. Wieczorem włączaliśmy telewizor, by wspólnie obejrzeć western. W tamtym czasie to była nie lada gratka, takich filmów normalnie nie puszczano. Po filmie wracaliśmy do śpiewu kolęd.

Domowe ciepło

Na pewno mama i babcia opowiadały mi o małym Jezusie, choć w mojej pamięci niewiele z tego zostało. Reli-gijna świadomość i wiedza przyszły później. Dla mojej malutkiej wiary najważniejsze były skoja-rzenia z drugiego, trzeciego roku życia - miłość Boga i miłość rodziców, będące jednym i tym samym. Poczucie ciepła i bezpieczeństwa przy choince i makowcu łączyły się w jedno z przytulnością betlejemskiej stajenki i obecnością Boga, który zamieszkał między nami.

Ale jak to wyrazić słowami, w jakiej katechezie nauczyć? Bezpośredni przekaz wiary, wprost do serca, a raczej zrodzenie się wiary w sercu może się dokonać tylko w takich okolicznościach, w rodzinnym domu, z udziałem rodziców, dziadków - kochającej się rodziny.

Później, gdy miałem dziesięć lat, przeprowadziliśmy się do bloków i wszystko się zmieniło. Któregoś roku zamiast ubierać z tatą sztuczną choinkę, razem z bratem woleliśmy siedzieć przed telewizorem. Kolęd słuchaliśmy już tylko z płyt. Przy stole zasiadało nas z roku na rok coraz mniej. Św. Mikołaj przestał przychodzić, a zamiast prezentów dostawaliśmy pieniądze...

Ogrom Bożej miłości

Dopiero teraz, z perspektywy lat, widzę, jak bardzo nam wtedy brakowało dziecięcej prostoty i trochę naiwnej wiary, z jaką słuchaliśmy opowiadań babci o Bożym Narodzeniu. Jak brakowało czystej, niezmaconej radości i śpiewu kolęd. Wspólnego wyjścia na pasterkę, odwiedzania żłóbków w różnych kościołach. Pusta i żałosna jest gwiazdka bez Bożego Narodzenia. I nic jej nie zdoła wypełnić. Bo czym zastąpić obecność Boga, który stał się człowiekiem i zamieszkał między nami? Czym zastąpić ogrom Bożej miłości, jaki objawił się w betlejemskiej stajence? Można tę pustkę zagłuszać, uciekać od swoich tęsknot i pragnień.

Gdy dziś obserwuję przedświąteczną krzątanicę i sam w niej uczestniczę, nie robi ona na mnie - dorosłym, takiego wrażenia jak przed laty. Nie dostrzegam też, by dzieci brata - dwie malutkie dziewczynki - przeżywały to w jakiś nadzwyczajny sposób. Choć, może z zewnątrz tego nie widać, podobnie jak kiedyś moi rodzice nie wiedzieli do końca, co dzieje się w moim sercu... Przeżycia sprzed lat, które tak głęboko zapadły mi w pamięć, ukształtowały moją osobowość, poglądy i życiowe postawy - zwłaszcza wiarę i miłość do Boga.

Żłóbek i Wigilia stały się wręcz ucieleśnieniem tego, co dla człowieka najważniejsze: miłości, ciepła, poczucia bezpieczeństwa, przytulności, obdarowania... Jako dorośli często zatracamy poczucie znaczenia i wagi takich przeżyć. A przecież są to rytuały, które trzeba pielęgnować z największą uwagą i pieczołowitością, gdyż niczym nie da się ich zastąpić.

Jezus czeka...

Krasnalowaty gwiazdor nigdy nie zastąpi św. Mikołaja, filmy nie zastąpią jasełek i śpiewu kolęd przy żłóbku, a hałaśliwa rozrywka nie wzbudzi w nas nawet krzty prawdziwej radości. Wielu z nas z żalem wspomina lata dzieciństwa, gdy widzi dzisiejszy przerost formy nad treścią świąt. Boleśnie odżywają wspomnienia. Żal dzieci, z którymi nie ma kto pójść do żłóbka, żal rodzin, które zamiast Jezusa, zapraszają... telewizor do wigilijnego stołu. A przecież bez głębokiego religijnego przeżywania świąt nie potrafimy być sobą, nie potrafimy być szczęśliwi, nie umiemy żyć.

Malutki Jezus cały czas czeka, abyśmy otworzyli Mu drzwi i w wigilijną noc zaprosili Go do siebie. Może w tym roku?...

ks. Mariusz Pohl; Różaniec, XII 2005

Pomnik naszej pamięci

W Uroczystość Wszystkich Świętych jak co roku zgromadziliśmy się na cmentarzu parafialnym. Wyjątkowy to dzień. Cmentarz - miejsce spoczynku tylu zmarłych, miejsce kojarzone ze smutkiem i żalobą, rozkwita wszystkimi kolorami, i w szare zwykle listopadowe dni wydaje się najcieplejszym i najweselejszym miejscem na świecie. Czczymy wszystkich świętych, także tych, o których nie słyszano w kościele powszechnym, a którzy żyją we wdzięcznej pamięci najbliższych, którzy mieli szczęście ich znać i spędzić z nimi wiele, lub tylko kilka lat życia. Modlimy się na grobach najbliższych, o których nie wiemy, czy już stoją przed Tronem Ojca, ale wiara mówi nam, że wszyscy oni, po oczyszczeniu w Czyśćcu, prędzej, czy później tam się znajdą.

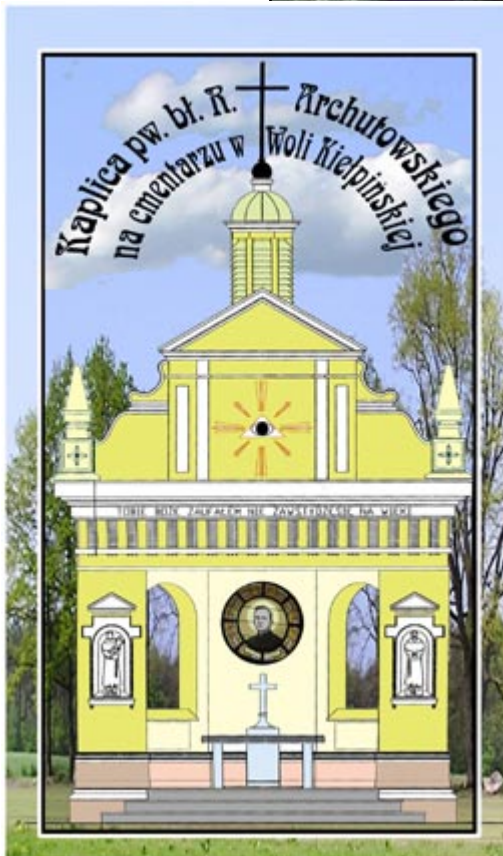
Im wszystkim, tym którzy już odeszli, możemy ofiarować już tylko pamięć i modlitwę. Modlitwa odbywa się w izdebkach naszych serc, gdzie tylko Pan Bóg może zaglądać. Pamięć wyrażana jest też w sposób materialny. Cóż myślimy o tych, których mogiły spłaszczył zab czasu i pokryły chwasty? Myślimy, że nie ma już nikogo, kto mógłby o nich pamiętać. I robi się smutno - bo całe życie człowieka, często tak bardzo bogate, idzie w zapomnienie.



Ważne by pamiętać, wydłubywać z przeszłości nawet małe okruchy pamięci i składać z nich mozolnie prawdę o wysiłkach poprzednich pokoleń, które stanowią fundament naszej rzeczywistości. Cmentarz jest ważnym miejscem spotkania z Bogiem i historią. Napisy na nagrobkach i stare pomniki kierują nasze myśli w przeszłość i skłaniają do wspomnień, zaś krzyże, figury i prośby o modlitwę unoszą je do Pana Życia i Śmierci.

Pomnikiem naszej pamięci i modlitwy za przodków, podkreślającym sakralny charakter cmentarza, będzie kaplica pw. Bł. Romana Archutowskiego na naszym parafialnym cmentarzu. Zaprojektowana częściowo jako miniatura neobarokowego kościoła ma górować nad cmentarzem i pokazywać nam kierunek naszej ziemskiej wędrówki - w górę, do Nieba, gdzie czekają na nas rzesze świętych i mieszkanie przygotowane przez Boga.

Przede wszystkim ta kaplica będzie nam przypominać tego, który z nas wszystkich dostąpił największej łaski - oficjalnego wyniesienia na ołtarze - błogosławionego ks. Romana Archutowskiego, urodzonego w naszej parafii, w Karolinie, ochrzczonego w ówczesnym kościele parafialnym w Zegrzu. To wielka dla nas radość móc modlić się do sąsiada, kogoś, kto przemierzał te same co my ścieżki, modlił się w tym samym kościele, i przy tych samych krzyżach przydrożnych. Kaplica będzie nas skłaniać do głębszej pamięci o kapłanach, którzy pracowali długie lata w naszej parafii i spoczęli na naszym cmentarzu.



Będzie też zachęcać do modlitwy nawet tych, którzy przejeżdżać będą obok cmentarza, przypominając, że miejsce to jest poświęcone i jest miejscem wiecznego spoczynku.

W Uroczystość Wszystkich Świętych w tym roku na cmentarzu parafialnym w Woli Kiepińskiej miała miejsce historyczna uroczystość. W czasie Mszy sprawowanej w budowanej kaplicy dokonaliśmy powtórnego pochówku szczątków trzech kapłanów spoczywających na naszym cmentarzu: ks. Aleksandra Solińskiego, zmarłego 3 lutego 1921 r., ks. Jana Przedpełskiego zmarłego 4 lipca 1936 r., którzy przepracowali w naszej parafii po 15 lat, i ks. Stanisława Zajacę, emeryta, który zmarł 10 czerwca 1975 r., przepracowawszy w naszej parafii 17 lat.



Zostali oni wcześniej ekshumowani z miejsca gdzie wznoszona jest kaplica, dwaj z nich złożeni zostali do nowych trumien - trzecia, metalowa, zachowała się w bardzo dobrym stanie. Obecnie spoczęli w nowej krypcie w podziemiach kaplicy. Uroczystość miała szczególny charakter. Mszę świętą odprawiali ksiądz proboszcz, kanonik, Mieczysław Zdanowski i kapelan wojskowej parafii w Zegrzu ks. kanonik pułkownik Zenon Surma. Ksiądz pułkownik wygłosił też kazanie. Jego obecność podkreślała wielowiekowe wspólne dzieje Zegrza i terenu obecnej parafii w Woli Kiepińskiej, oraz fakt, że parafia wojskowa korzysta z naszego cmentarza parafialnego. Trumny wystawione były w kaplicy od rana. Wierni zatrzymywali się przy nich, klękali i modlili się. Podziwiali też oryginalną metalową trumnę księdza Aleksandra Solińskiego, wykonaną z wyjątkowym kunsztem. W czasie Mszy św. cmentarz wypełnił się wiernymi - parafia modliła się za swych duszpasterzy i za wszystkich, którzy nas poprowadzili. Nawet pogoda oświeciła kaplicę i sprawiło, że przypominała przedsionek nieba.



Budowa kaplicy p.w. bł. Romana Archutowskiego na cmentarzu parafii Zegrze w Woli Kieleńskiej.

W ciągu kilku ostatnich lat w naszej parafii ciągle coś budujemy. Nie tak dawno wybudowaliśmy, wykończyliśmy i oddaliśmy do użytku dom parafialny, z mieszkaniami dla dwóch wikariuszy, salami zebrani z zapleczem kuchennym dla grup parafialnych, pomieszczeniami dla ewentualnych grup oazowych i docelowo mieszkaniem dla księdza emeryta.

Podjęliśmy się też trudnego zadania wyremontowania więzby dachowej i wykonania nowej elewacji zabytkowego neobarokowego kościoła. Prace prowadziło Przedsiębiorstwo Ochrony Zabytków. Odnowiliśmy ogrodzenie wokół kościoła, umieściliśmy figury św. Piotra i św. Pawła na frontonie kościoła, wstawiliśmy we wszystkie okna kościoła witraże.

Z końcem września tego roku rozpoczęliśmy budowę kaplicy na cmentarzu w Woli Kieleńskiej zaprojektowaną na wzór naszego neobarokowego kościoła przez prof. dr hab. inż. Jana Obrębskiego i jego syna mgr. inż. arch. Konrada. Prace ziemne i fundamentowe mimo braku dojazdu do miejsca budowy zostały wykonane bardzo szybko. Przed 1 listopada udało się wykończyć kryptę grobową, wybudować mury kaplicy i zakończyć je wieńcem.

Budowa prowadzona była aż do tej pory. Udało się zrobić sklepienie kaplicy i zabezpieczyć je na zimę. Resztę będziemy wykańczać w przyszłym roku. Zamówiłem już krzyż na zwieńczenie kopuły, ołtarz, granitową płytę nagrobną, i inne detale architektoniczne.

Budowana Kaplica pw. bł. Romana Archutowskiego ma służyć przede wszystkim odprawianiu Mszy św. z okazji uroczystości Wszystkich Świętych. Ma być przy tym znakiem wiary i zachęcać do modlitwy za naszych zmarłych.

ks. proboszcz Mieczysław Zdanowski

Pospiesz zmarłym na ratunek

Smutne są dziś nasze serca, smutno w duszy, bo dzień dzisiejszy - Dzień Zaduszny przypomina nam naszych zmarłych. Wszyscy ich mamy; jak nie rodziców i rodzeństwo, to krewnych czy przyjaciół, drogie osoby, które przed nami zabrała śmierć. A chociaż byśmy nie mieli osób zmarłych drogich naszemu sercu, to sama myśl o karach czyśćcowych, które dusze tam pozostające ponoszą, powinna boleścią i smutkiem napełniać nasze serca. Chciałbym nas wszystkich pocieszyć, ale to nie jest w mojej mocy, bo i ja mam moich drogiech zmarłych i może także cierpią w czyśćcu? Ja również z wami noszę smutek w sercu.

W dniu wczorajszym przeżywaliśmy radosną uroczystość - dziś smutną. Wczoraj wspominaliśmy wszystkich naszych świętych braci i siostry, dziś przywołujemy tych, którzy zostali zatrzymani w czyśćcu dla odbycia pokuty. Wczoraj modliliśmy się do świętych, błagając ich o pomoc i wstawianie się za nami u Boga; dziś cierpiące dusze nas błagają o modlitwę i ratunek. Wczoraj i dziś obchodzona jest uroczystość Wielkiej Rodziny; wczoraj świętych w niebie, a dziś naszych bliskich cierpiących w czyśćcu. Wczoraj w myślach jakby zaglądaliśmy do nieba, przypatrując się tej wielkiej nagrodzie, jaką święci odebrali za swoje cnoty i dobre uczynki, a dziś tą samą myślą zaglądamy do czyśćca, rozważając te wielkie męki, które tam ponoszą dusze. Pomyślmy o kaźniach świętych męczenników, pomyślmy o okropnościach wojen, terrorystycznych zamachów. Kary czyśćcowe są jednak jeszcze straszniejsze! Ojcowie Kościoła, święci teologowie i filozofowie zapewniają, że męki czyśćcowe są niczym innym od mąk piekielnych. Różnice są dwie: trwanie i nadzieja. W czyśćcu dusze cierpią do czasu i mają nadzieję, że po odpokutowaniu kary będą przyjęte do nieba. Kara piekła zaś jest wieczna i nie ma tam już nadziei!

Poza tym, że są wielkie, nic o mękach czyśćcowych nie wiemy. Ani Bóg, ani Kościół nic nam o nich nie mówią, więc i my tej tajemnicy nie poznamy. Zresztą, nie chcemy wiedzieć więcej, niż nam dano poznać. Są męki czyśćcowe, z których dusze nie mogą się same uwolnić, nie mogą ich same uniknąć, od nich uciec, zmniejszyć ich, przyspieszyć końca; zmuszone są tam pozostać i cierpieć do wypełnienia całej kary. Jednak my - żyjący jeszcze na ziemi - możemy i powinniśmy te dusze ratować.

Czerwone maki na polach Europy

Nie jesteśmy jedynym narodem, który obchodzi 11 listopada jako dzień szczególny. Tego dnia w 1918 r. o 11⁰⁰ zakończyła się I wojna światowa - najkrwawsza wojna w dziejach świata. To właśnie wtedy zginęło najwięcej żołnierzy. W dodatku ginęli w strasznych warunkach jakie panowały w okopach na froncie zachodnim. Francja, Brytania, Australia, Kanada i inne kraje Brytyjskiej Wspólnoty Narodów obchodzą tego dnia Dzień Pamięci. Jej symbolem jest papierowy maczek przypinany do kłapy. Dziennikarz BBC, występujący w TV bez przypiętego "Maczka", zaraz został ostro skrytykowany. Maki rozprawdają organizacje kombatanckie, które zbierają w ten sposób pieniądze na działalność i na pomoc weteranom w potrzebie.

Wzdłuż linii frontu zachodniego we Francji i Belgii ciągną się cmentarze wojskowe. Wokół Verdun, Ypres i innych miejsc krwawych bitew pozostawiono nietknięte pola walki jako pomniki. Nikt tam niczego nie uprawia i nie buduje, bo tam zginęli ludzie. Można wejść do okopów i przejść śladem żołnierzy. W Ypres wybudowano w 1928 r. ogromny łuk, bramę, na której wypisane są nazwiska zaginionych, tych których ciała nie zidentyfikowano. Jest tych nazwisk przeszło 50 tys. Prawie każda miejscowość ma w Anglii swój pomnik pamięci z nazwiskami poległych we wszystkich wojnach. I dziś, kiedy ktoś ginie w Iraku lub Afganistanie, na pomniku zaraz umieszcza się jego nazwisko.

Po co o tym pisać w naszej gazecie? Wiedźmy, że nie tylko my, Polacy, żyjemy historią, co nam się często zarzuca (a właściwie prawdę mówiąc, to my sami sobie to czasem zarzucamy). Królewska Legia Brytyjska, organizacja tamtejszych kombatanatów,



nasi dobroczyńcy, ci wszyscy, którzy nam wyświadczały za życia różnorakie dobra. Jak możemy nie spieszyć im z ratunkiem?

Nie ma wśród nas chyba nikogo, kto by był tak twardego serca, iż nie czuł by litości, iż by był obojętnym, gdyby pośród wielkich cierpień widział nawet swego nieprzyjaciela. Gdyby w naszej obecności nad kimś się znęcano, zapewne nie moglibyśmy powstrzymać się chociażby od łez żalu i litości. Jeśli tak, to tym bardziej powinniśmy litować się nad duszami, widząc oczami wiary ich cierpienia. Zapewne ratowalibyśmy kogoś, kto znalazł by się w niebezpieczeństwie. Spieszmy zatem im na pomoc.

Nam dziś okazać pomoc zmarłym jest bardzo łatwo. Czy dużo nas kosztuje modlitwa za zmarłych? Ofiarować w ich intencji nasz piątkowy post, uczestnictwo we Mszy św., w ich intencji zamówić Mszę św., uzyskać dla nich odpust. Czy to tak wiele kosztuje? A dla grzechu pewnie niejeden raz więcej czynimy. Ile złotych dałeś potrzebującym, a czy dałeś na Mszę św. za zmarłych? A ile pieniędzy i wysiłku wkładamy nieraz w rzeczy nieistotne, zbędne, czy wręcz złe?

Wołają; krewni i znajomi, rodzice, spadkodawcy, ofiarodawcy, również, być może i dobroczyńcy tego Kościoła, w którym się teraz modlimy, z rodu Radziwiłłów i Krasieńskich. Mamy obowiązek się nad nimi zlitować. Wołają nie tylko oni. Woła Chrystus: "Bądźcie miłosierni", abyście także i wy dostąpili miłosierdzia. Jeżeli chcemy być błogosławieni, jeżeli pragniemy, by Bóg nas wybawił w dzień zły - w czasie naszych czyśćcowych cierpień, ratujmy teraz dusze potrzebujące pomocy, pamiętajmy o nich. Nie zapominajmy, że ile teraz dusz wybawimy od kary czyśćca naszym wstawiennictwem u Boga, tylu więcej będziemy mieli orędowników w niebie. Dusze, które wybawimy, nigdy o nas w niebie nie zapomną. Będą błagać Pana, by nas wybawił od nieszczęść w życiu doczesnym, tu, na ziemi, ale też po śmierci, od kary czyśćca. Amen. **Ks. Jarosław Borek**

opracowała specjalne materiały dla nauczycieli i robi wszystko by młodzież uczyła się o ludziach, którzy życie oddali za ojczyznę. Legia też zbiera np. wiersze o żołnierzach napisane przez młodzież szkolną. Kilka lat temu zaprosili 13-letnią uczennicę by odczytała swój wiersz na głównej uroczystości w Londynie. Jego tytuł brzmiał "Tam leżą zapomniani ludzie".

Czy nasi bohaterowie, i inni wybitni synowie naszej ziemi nie są także czasem zapomniani? Gdzie są ulice z ich nazwiskami? (Ulice dziś nazywa się: Główna, Krótka, Babie Lato, Promyka, a może kiedyś będzie i Asfaltowa, Błotna itd.) Gdzie są tablice informujące o miejscach uświęconych ich krwią? Pewnie, że i u nas organizuje się oficjalne uroczystości "ku czci", ale czy to tak naprawdę porusza mnie, Ciebie, oboje? W Warszawie co chwilę spotykamy tablice: "tu rozstrzelano 15, 49, 251... Polaków".

U nas, do jedyne go znanego miejsca publicznej egzekucji pod Serockiem nie ma i pewnie nigdy już nie będzie dostępu. Dlaczego pisać o tym akurat teraz, tuż przed radosnymi świętami Bożego Narodzenia? Bo jest to właśnie po uroczystościach Święta Niepodległości, bo nie obchodzilibyśmy tych świąt, gdyby tysiące ludzi nie oddało życia za naszą wolność. Nie byłoby nas, lub byłibyśmy Niemcami, albo Rosjanami. Najpiękniejszym hołdem dla ich ofiary będzie osobiste zaangażowanie w pamięć o nich. Jeśli to nie będzie tylko sprawa kogoś tam, władz, weteranów, historyków, ale moja własna. A kiedy będą pytać czyje imię powinna nosić moja ulica, nie będzie to dla mnie obojętne. **Anna i Marian Kurtyczowie**

Z budowy kaplicy pw. bł. Romana Archutowskiego



Pamięć zlikwidowana

Niedawno przeżyaliśmy dzień 1 listopada w czasie którego odwiedzamy groby naszych bliskich pochowanych na wielu cmentarzach. Ale nie tylko odwiedzamy cmentarze. Jest wiele miejsc pamięci narodowej, które w tym dniu odwiedzamy, składamy kwiaty i znicze. Czynią to nawet prezydenci, premierzy...

W latach II wojny i okupacji hitlerowskiej wielu naszych rodaków zginęło z rąk okupanta. W Warszawie na wielu domach wiszą tablice, upamiętniające miejsca straceń, leżą pod nimi kwiaty, palą się tam znicze. Przechodnie przystają, modlą się...

Na terenie naszej gminy jest jedno, jedyne takie miejsce. Znajduje się ono w parowie, niedaleko cmentarza w Serocku. Zostało tam rozstrzelanych 21 młodych ludzi, którzy organizowali się do walki z okupantem niemieckim. 12 z nich znamy z imienia i nazwiska. Pochodzili z okolicznych wiosek - z naszej gminy. Razem z nimi zginął mój rodzony brat Gmitrzak Władysław.

Nie tak dawno jeszcze odbywały się tam wielkie uroczystości. Brała w nich udział



młodzież szkolna, były władze gminy, sztandary. Główne dojście było od ul. Rybaki. Ale było też i drugie od ul. Wyzwolenia.

Każdego roku, nie tylko na Wszystkich Świętych zawsze z rodziną odwiedzałam to miejsce. Choć kości ich zostały przeniesione na cmentarz w Serocku, to miejsce gdzie zginęli jest mi bardzo drogie, bo tu wsiąkła ich krew.

Niestety w tym roku pierwszy raz nie mogłam zanieść tam zniczy i kwiatów. Dojście od strony ul Rybaki zostało już kilka lat temu zagrodzone. Pozostawała jednak jeszcze stroma dróżka od ul. Wyzwolenia. Parę lat temu Gmina postawiła nawet przy ulicy tablicę informującą o Miejsu Pamięci Narodowej.

Dziś działka przez którą prowadziła ścieżka do tego miejsca została sprzedana przez właściciela, otoczona wysokim płotem, a tablica którą wystawiła gmina zniknęła. Nie wiem czy Gmina nie mogła sobie zastrzec w warunkach zabudowy dojścia do jednego w gminie Miejsca Pamięci Narodowej? Czy dostęp do tego miejsca będzie na zawsze odcięty, czy może znajdzie się jakiś inny sposób, by nie było ono na zawsze zapomniane. **Marta Cydejko z d. Gmitrzak**

Święto Niepodległości

Święto Niepodległości jest najważniejszym polskim Świętem Narodowym obchodzonym 11 listopada na pamiątkę odzyskania przez Polskę niepodległości w 1918 r. Przypadająca w tym roku 90 rocznica tego wydarzenia stanowiła szczególną okazję do przypomnienia okoliczności odrodzenia polskiej państwowości po 123 latach niewoli.

11 listopada 1918 roku otwiera okres II Rzeczypospolitej, której odrodzenie związane było z walką kilku pokoleń Polaków. Na odrodzenie państwa polskiego złożyły się walki powstańców 1830 i 1863 r. przeciw zaborcy rosyjskiemu, a także późniejsze boje Legionów Polskich i innych formacji zbrojnych walczących na wszystkich frontach I wojny światowej.

I właśnie w konwencji wspomnień uczniowie klas IIa, IIb i IIIb Gimnazjum im. Witolda Zglenickiego w Woli Kiełpińskiej przygotowali montaż słowno muzyczny zaprezentowany w czasie obchodów rocznicowych w naszym kościele parafialnym.



Uroczystości towarzyszyło wręczenie nagród laureatom VIII edycji konkursu „Drogi do Niepodległej”. Do zmagających się stanęli uczniowie najstarszych klas Gimnazjum w Woli Kiełpińskiej. Zakres chronologiczny konkursu to zmagania Polaków w walce o odzyskanie wolności w latach 1795-1921. Laureatami konkursu zostały uczennice klasy III b.

I miejsce zajęła - Joanna Kaczmarek.

II miejsce - Anna Kalisiak

III miejsce - Agnieszka Wardak.

Zwycięzcom serdecznie gratulujemy.

nauczyciel historii Danuta Parys

Po Mszy świętej zamówionej przez Radnych UMIG Serock złożono kwiaty i znicze przed tablicą na froncie kościoła, upamiętniającą odzyskanie przez Polskę Niepodległości w 1918 r. Ufundowana ona została przez parafian w 10 rocznicę tego epokowego dla nas wydarzenia.



Uroczysta sesja Rady z okazji 90 rocznicy odzyskania przez Polskę Niepodległości

Trudno byłoby nie rozpocząć tego uroczystego spotkania melodią i słowami: "Jeszcze Polska nie zginęła, kiedy my żyjemy". Rozbrzmiewający hymn państwowy dodał spotkaniu dostojeństwa oraz skierował nasze myśli ku wartościom, które tego dnia miały szczególne znaczenie. Ojczyzna, honor, pamięć.



I choć 11 listopada powtarza się rok rocznie, choć towarzyszą mu stałe punkty obchodów i ta sama symbolika - co rok na nowo definiujemy, czym jest dla nas niepodległość w globalnym świecie, w którym obecnie żyjemy. Tak stało się i tym razem.



Uroczystą sesję 10 listopada rozpoczął Przewodniczący Rady MiG w Serocku Artur Borkowski, który przywołując pamięć o niepodległościowych zrywach Polaków, podkreślił, że męstwo, odwaga i pragnienie wolności od zawsze cechowały nasz naród.

Niepodległość i związane z nią wydarzenia nie rozgrywały się jedynie gdzieś na szczytach wojskowych, na odległych frontach, w siedzibach władz - niepodległość rozgrywała się na co dzień, w najbliższym otoczeniu, w domach, miastach. W postawach ludzi.



O tym mówił pan Sławomir Jakubczak, przywołując podczas uroczystej sesji, nazwiska i sylwetki mieszkańców gminy, którzy wpisali się w walkę o niepodległość i wolność Polski na przestrzeni wieków. Niecodzienna to była lekcja. Wiemy, że był Piłsudski, wiemy o Dmowskim i gen. Andersie. W poniedziałek usłyszeliśmy i o innych bohaterach. Bohaterach naszej gminy.

Jest ich wielu. Zarówno ci sprzed wielu, wielu lat, z czasów zrywów powstańczych, jak i ci, którzy jeszcze dziś żyją wśród nas i są świadkami czasów II wojny światowej. O tych przeczytać można w przygotowanej w ratuszu wystawie pt. "Różne oblicza niepodległości". Byli rówieśnikami wywalczonej niepodległości, ale niedługo cieszyli się wolnym krajem. Zapraszamy do ratusza.

11 listopada to jednak nie tylko pamięć i zwrócenie się ku przeszłości. To refleksja nad stanem obecnym. To spojrzenie i dostrzeżenie tych, którzy dziś poprzez swoje działania przyczyniają się do rozkwitu miejsc, w których żyjemy. Podczas uroczystej sesji 11 listopada wręczono medale i wyróżnienia osobom, które dbają o dobro naszej gminy i jej mieszkańców, które przyczyniają się do rozwoju naszej "małej ojczyzny".



11 listopada to również zamyślenie nad przyszłością i odwagą, śmiałe patrzenie przed siebie. To refleksja nad jutrem. To praca by młode pokolenie nie zaprzepaściło wywalczonej wolności. Dlatego nie zapomnieliśmy tego dnia o młodych mieszkańcach naszej gminy. Uroczyste wręczenie osiemnastolatkom dowodów osobistych nierozdzielnie wiązało się z naszą świadomością, że to właśnie oni już niebawem kształtować będą losy naszego kraju.



Po uroczystej sesji uczestnicy mieli możliwość obejrzeć przygotowaną, w ramach obchodów, wystawę pt. "Różne oblicza niepodległości", na którą wciąż serdecznie zapraszamy do ratusza. Wieczorem spotkaliśmy się w Sali Widowiskowej Ośrodka Kultury w Serocku, by wysłuchać koncertu pieśni armii polskiej.

Agnieszka Lewandowska - UMiG w Serocku



W hołdzie najwybitniejszym

Na uroczystej sesji Rady Miasta i Gminy Serock dr Sławomir Jakubczak wygłosił wykład o ludziach z naszego terenu, którzy zasłużyli się dla niepodległości Polski od czasów rozbiorów do dnia dzisiejszego. Z wykładu wynika, że dość dużo wiadomo o żołnierzach walczących w powstaniach i wojnach, o ofiarach represji, obozów koncentracyjnych i walki z komunizmem. Dr Jakubczak wspominał także księży związanych z naszym terenem, którzy w czasach dawniejszych i nowszych wyróżniali się oddaniem i patriotyzmem.

W tym kontekście pozwalamy sobie powtórnie przypomnieć osobę, która dostąpiła zaszczytu jakiego nikt z naszego terenu nie dostąpił - bł. ks. Romana Archutowskiego, który został wyniesiony na ołtarze przez Ojca świętego Jana Pawła II w gronie 108 męczenników II wojny światowej. Może ktoś pomyśli, że się powtarzamy, ale kolejny raz okazało się 10 listopada, że daleko nam jeszcze do spontanicznej dumy z wielkiego rodaka.

Przypomnijmy: ks. Roman Archutowski, urodzony w Karolinie, ochrzczony w kościele parafialnym w Zegrzu, zginął w obozie koncentracyjnym na Majdanku. W momencie aresztowania był rektorem Wyższego Seminarium Duchownego w Warszawie. Jednym z motywów aresztowania był zarzut, że pomagał Żydom. Był wybitnym wychowawcą młodzieży. Jeden z Jego wychowanków, były minister spraw zagranicznych Władysław Bartoszewski pisze, że do zupełnie wyjątkowych satysfakcji życia zalicza udział we Mszy świętej, odprawionej przez Jana Pawła II w czerwcu 1999 r., gdy ks. Roman Archutowski wyniesiony został na ołtarze. "Do dziś dziwnie mi pomyśleć, że historii Kościoła uczył mnie człowiek, który miał się stać jednym z męczenników za wiarę, wierny w stopniu doskonałym swemu powołaniu kapłańskiemu i oddany ojczyźnie".

Kiedy my, mieszkańcy naszej parafii i gminy docenimy fakt, że ktoś taki urodził się po sąsiedzku? A przecież bł. Roman miał brata, też księdza, profesora KUL i Uniwersytetu Jagiellońskiego, wybitnego biblistę, który zginął w Powstaniu Warszawskim. Wcześniej wykładał na Wydziale Teologicznym w tajnym Uniwersytecie Warszawskim, który uwiecznił jego nazwisko na tablicy ku czci profesorów, którzy zginęli w czasie wojny.

Odznaczeni medalem "Za zasługi dla Miasta i Gminy Serock"

Anna Kurtycz

11 listopada 1918 r. Polska po 123 latach zaborów odzyskała niepodległość. Rocznicę wydarzeń historycznych niosą pamięć o tych, którzy walczyli za Polskę, którzy poświęcili swe życie za dobro innych. Są też okazją do wyróżnienia tych, którzy dziś dbają o nasze dobro, których praca przyczynia się do rozwoju miejsca, z którym jesteśmy związani.



Dyrektor Zespołu Szkolno-Przedszkolnego w Woli Kiełpińskiej. W tym okresie nastąpił wyraźny rozwój jakościowy szkół i placówek wchodzących w skład Zespołu. Posiada duże umiejętności w zakresie zarządzania, organizacji pracy i dydaktyki, oraz tworzenia wśród całej społeczności poczucia jedności i solidarności. To twórcze kierowanie zespołem wychodzi naprzeciw oczekiwaniom i potrzebom całej społeczności szkolnej.



muzyczny przedszkolaków, który na terenie powiatu zdobył liczne nagrody. Przez dwie kadencje była Prezesem ZNP na terenie gminy.

5. Lech Wróbel - przedsiębiorca, aktywnie włącza się w działania na rzecz społeczności lokalnej. Przyczynił się do wykonania remontów kapliczek w Łasze i Gąsiorowie oraz ufundowania obrazu Matki Boskiej. Wspomaga działania Ochotniczej Straży Pożarnej w Gąsiorowie. Jest człowiekiem zawsze gotowym do pomocy, bezinteresownie angażującym się w przedsięwzięcia mające służyć wspólnemu lokalnemu dobru.

Podczas uroczystej sesji RMiG Serock z rąk Burmistrza oraz Przewodniczącego Rady medale za zasługi dla miasta i gminy Serock odebrali:

1. Romuald Karaś - reportażysta, publicysta, dramaturg, autor słuchowisk radiowych, scenariuszy filmowych i audycji telewizyjnych, członek Związku Literatów Polskich. Laureat wielu nagród literackich i dziennikarskich.

Na terenie gminy, współpracuje z Biblioteką Publiczną i rozpowszechnia wśród mieszkańców zamiłowanie do poezji. Jest współorganizatorem Warszawskiej Jesieni Poezji i spotkań poetyckich w placówkach oświatowych na terenie naszej gminy. Od lat wspiera działania związane z odbudową dworku Szaniawskiego w Jadwisinie.

2. Małgorzata Kolon - nauczycielka od 17 lat, od 1997 r.

3. Anna i Marian Kurtyczowie - od lat działają na rzecz społeczności lokalnej przy parafii św. Antoniego w Woli Kiełpińskiej. Redagują gazetkę parafialną, pomagają w pracach przy kościele i na terenie parafii. Zgromadzili szereg materiałów archiwalnych, historycznych i dokumentalnych, na podstawie których w 2001 r. powstała ich autorska książka "Zegrze-Wola Kiełpińska. Dzieje parafii i okolic", stanowiąca zbiór wiedzy o Parafii Zegrze i miejscowościach należących do gminy Serock. Corocznie przygotowują oprawę liturgiczną i pomagają przy organizacji Święta Darów Ziemi.

4. Henryka Śledzińska - emerytowana, wieloletni dyrektor Samorządowego Przedszkola w Serocku. Wyróżniła się wielkim zaangażowaniem w życie środowiska lokalnego oraz w pracy dydaktyczno-wychowawczo-opiekuńczej. Przyczyniła się do powstania nowej placówki, którą przygotowała na przyjęcie dzieci w dwa tygodnie. W 1992 r. stworzyła zespół





Wyróżnienia otrzymali

Mieszkańcy wsi Skubianka - za organizację wielu ciekawych inicjatyw społecznych, przyczyniających się do budowania społeczeństwa obywatelskiego. Dbałość o miejsce, w którym żyjemy, to powinność mieszkańców. Ideały postawy obywatelskiej spełniają się w zapewnieniu bezpieczeństwa, dogodnych warunków życia i solidarności w działaniu. Wyróżnienie dla wsi odebrał sołtys Marek Biliński.

Teresa Dytyniak - za wieloletnią pracę dydaktyczno-wychowawczą, upowszechnianie czytelnictwa wśród uczniów szkoły podstawowej, działalność w Radzie Pedagogicznej, pracę w komisji socjalnej. Za dbałość o dziedzictwo historyczne przekazywane młodzieży i opiekę nad grobami poległych żołnierzy oraz pracę pozaszkolną, związaną z życiem parafii.

Danuta Kuźmińska - za wieloletnią pracę dydaktyczno-wychowawczą, kultywowanie wśród młodzieży tradycji świątecznych, szerzenie wiedzy o Unii Europejskiej i budowanie więzi z Europejczykami, zaangażowanie w pracę z uzdolnioną młodzieżą, potwierdzaną ich osiągnięciami w konkursach przedmiotowych, rozwijanie zainteresowań ludzi młodych, kształtowanie ich osobowości, uczenie odnajdowania pasji i organizacji wolnego czasu. Prowadzona przez nią ścieżka regionalna, buduje więzi ze środowiskiem, z którym uczniowie są związani i zapewnia im miejsce wśród społeczności lokalnej.



Przemysław Lubański - za pracę na rzecz społeczności Gąsiorowa. Za dbałość o będącą pod Jego opieką świetlicę w Gąsiorowie, która służy dzieciom ze wsi i okolic. Za dbałość o wyposażenie i wystrój placówki, które przyczyniają się do rozwoju podopiecznych i wpływają na ich samopoczucie.

Jadwiga Makowska - za wieloletnią pracę w służbie zdrowia. Za życzliwość i sympatię, z jaką podchodzi do pacjentów, za uśmiech kierowany zwłaszcza do najmłodszych. Jej kompetencja i fachowość działania, dają poczucie bezpieczeństwa i przekonanie o profesjonalnej obsłudze.

Koło Gospodyń Wiejskich w Maryninie - za wieloletni, aktywny udział Koła Gospodyń Wiejskich w życiu społecznym i kulturalnym gminy. Uczestnictwo w organizowanych na terenie gminy konkursach, przedsięwzięciach kulturalnych i spotkaniach okazjonalnych, jest kultywowaniem tradycji - tej kuchennej, gdzie potrawy niosą aromat zdrowej żywności, tej barwnej - wypełnionej różnorodnością ziół, i tej bliskiej, w której więzi są ponad codziennymi obowiązkami. Współpraca z samorządem lokalnym, obejmująca wiele płaszczyzn, jest dowodem, że członkinie Koła Gospodyń Wiejskich, mają poczucie przynależności do społeczeństwa gminnego, identyfikują się z nim, i działają na jego rzecz. Wyróżnienie odebrała Halina Nałęcz.



Mirosław Pakuła - za upowszechnianie wśród mieszkańców gminy wiedzy o historii Zegrza, o kształtowaniu się na jego terenie wojskowości. Pasja zdobywania wiedzy historycznej o miejscowości, w której mieszka, poszerza nasze wiadomości o niej. Zainteresowania, które realizuje w pracy w Centrum Szkolenia Łączności i Informatyki w Zegrzu, kształtują poziom wiedzy absolwentów ośrodka. Godne podziwu są podejmowane działania przez stowarzyszenie "Nasze Zegrze", którego jest prezesem. Solidarność z mieszkańcami, poszukiwanie śladów ich przeszłości, przekazywanie doświadczeń zainteresowanym, świadczą o dbałości o dziedzictwo kulturowe i historyczne miejsca, w którym żyjemy. Podejmowane działania są formą rozwoju i promocji gminy. Współpraca z samorządem w organizacji przedsięwzięć o charakterze rekreacyjno-promocyjnym, i praca społeczna, to przykład troski o gminę.

Stefan Parzuch - za promocję Serocka w kraju i za granicą. Jego zamiłowanie do szachów i związane z nimi konkursy na kompozycje szachowe, przyciągają pasjonatów z całego świata. Osiągnięcia i zwycięstwa na polu międzynarodowym, świadczą o dobrym przygotowaniu, zdolności logicznego myślenia i umiejętności rozwiązywania problemów. Organizacja mistrzostw Polski w Serocku, wzbudza w mieszkańcach zainteresowanie szachami i jest formą promocji gminy.

źródło: UMiG Serock



Nagroda Związku Literatów Polskich im. Witolda Hulewicza dla Anny i Mariana

Uroczystość wręczenia nagród im. Witolda Hulewicza odbyła się 26 listopada, w środę, w Auli Domu Literatury w Warszawie przy Krakowskim Przedmieściu 87/89 o godz. 17⁰⁰. Już po raz trzynasty Związek Literatów Polskich uhonorował ludzi zasłużonych dla kultury polskiej. Były to nagrody za bardzo różne osiągnięcia i laureaci też byli bardzo różni. Łączyło ich to, że kochają Polskę, że chcą jej służyć w duchu i tradycji naszych Ojców, w poszanowaniu Boga i ludzi.

Główna nagroda przyznawana jest zawsze za życie godne ideałów Witolda Hulewicza. Tym razem otrzymała je pani, która jako dziecko przeżyła Powstanie Warszawskie, była w Birkenau, potem w obozie w Niemczech. Całe życie poświęciła służbie dzieciom poszkodowanym w czasie wojny i pomocy tym, którym do dziś przeszkadza przeżyty wojenny stres.

Poza tym nagrodzono też autorkę reportarzy radiowych z Radia Katowice, poetkę z Wilna, oraz, pośmiertnie, naukowca, który przeszczepił do Polski uprawę borówki amerykańskiej. Widzimy więc, że nie tylko za pisanie można dostać nagrodę Witolda Hulewicza. Główne nurty nagrodzonej działalności to życie pełne ideałów i pracy dla ojczyzny, popularyzowanie

kultury polskiej, działalność na rzecz Polaków na wschodzie, praca dla "małej ojczyzny", twórczość radiowa.

O każdym z laureatów, kto poproszony wcześniej, wygłaszał Laudację, czyli słowa pochwały. Laureaci też mogli podzielić się swoimi refleksjami. Przewijała się w nich myśl o tym, że nie każdy trud trafia na pierwsze strony gazet, że nie zawsze właściwi ludzie są doceniani. Mielśmy wrażenie, że to co najszlachetniejsze często umyka uwadze tych co dużo mogą i tych, co mają duże pieniądze. Przykładem może tu być postać Stanisława Staszica, który choć znany, nie jest dostatecznie doceniany.

Uroczystość uświetnił profesor Wojciech Siemion, który czytał wiersze Witolda Hulewicza i nasz chór parafialny pod dyktando pana Edwarda Dymka. Byliśmy dumni z tego, że nasi przyjaciele i znajomi potrafią tak pięknie śpiewać. Serdecznie dziękujemy im oraz wszystkim, którzy z nami byli w tej ważnej chwili. Pragniemy też podziękować Urzędowi Marszałkowskiemu Województwa Mazowieckiego, za nagrodę w wysokości 2,5 tys. zł., UMIG Serock za ufundowanie przejazdu autokarem dla chóru i naszych gości. Panu Burmistrzowi, Sylwestrowi Sokolnickiemu dziękujemy za życzliwe słowa skierowane do nas w liście gratulacyjnym.

Anna i Marian Kurtyczowie



Kurtyczów za monografię o parafii: „Zegrze-Wola Kiełpińska. Dzieje parafii i okolic”.



Witold Hulewicz, pseudonim literacki Olwid, urodził się 26 XI 1895 r. w Kościankach, zmarł zaś 12 VI 1941 r. rozstrzelany przez Niemców w Palmirach. Pochodził z rodziny ziemiańskiej, kultywującej w Wielkopolsce tradycje patriotyzmu. Postać o wielorakich zainteresowaniach artystycznych i zdolnościach organizatorskich. Wcielony w wieku lat 18 do armii pruskiej, uczestniczy w walkach na froncie francuskim i belgijskim. Pomaga bratu Jerzemu w redagowaniu i wydawaniu "Zdroju" (1917-21), poznańskiego dwutygodnika literacko-artystycznego o nowatorskim w Polsce programie ekspresjonizmu. Bierze udział w zwycięskim Powstaniu Wielkopolskim. W roku 1921 debiutuje w Poznaniu zbiorem wierszy Płomień w garści, będących świadectwem przeżyć na frontach wojennych. Prowadzi działalność przekładową, ogłaszając tłumaczenie powieści Maxa Broda Tycho de Brache (1922), Rabindranatha Tagore O kobiecie (1923), J. W. Goethego Sentencje w rymach i prozie (1924), R. Tagore Podszępy duszy (1925). Ogłasza studium z teorii przekładu Polski Faust (1926). Jego ukochanym pisarzem staje się Rainer Maria Rilke, którego utwory systematycznie przekłada: August Rodin, (z 32 planszami, 1923), Powiastki o Panu Bogu, (przekład wspólny z M. Czabanówną, 1925), Księga Obrazów i Wiersze Nowe, (antologia z przedmową tłumacza, 1927), Księga Godzin (1935). Wyrazem zainteresowania światem muzyki jest książka biograficzna o Beethovenie Przybliża Boży (1927), zaś sferą szeroko rozumianego dźwięku - tom poezji Sonety instrumentalne (1928). Niezwykłe prężny okres życia Witolda Hulewicza przypada na pobyt w Wilnie (1926-35). Jest kierownikiem literackim "Reduty" Juliusza Osterwy, dyrektorem programowym rozgłośni wileńskiej Polskiego Radia. Zakłada Związek Literatów Polskich w Wilnie, dużo pisze i wydaje, tworzy Radę Wileńskich Zrzeszeń Artystycznych, stając się niekwestionowanym animatorem życia literackiego i artystycznego. We wrześniu 1939 przemawia z oblężonej Warszawy do żołnierzy Wehrmachtu, jest przy boku prezydenta Starzyńskiego. Zakłada pierwszą redakcję pisma podziemnego "Polska Żyje". Aresztowany we wrześniu 1940 przechodzi tortury, lecz heroicznie milczy. "Odczytują Mu wyrok śmierci" - wspomina córka, Agnieszka Hulewicz-Feillowa - "W kieszonkowym kalendarzyku zaznacza krzyżyk przy dacie 12 czerwca 1941 roku"



Serock, 26.XI.2008 r.

Książka i możliwość czytania,
to jeden z największych cudów
ludzkiej cywilizacji.

Maria Dąbrowska

Państwo Anna i Marian Kurtyczowie

Podobno nic tak nie pochłania ludzkiego umysłu, jak trafnie napisane słowo. Jeśli jeszcze to słowo pochodzi ze źródła obdarzonego zaufaniem wówczas ma wielkie szanse, by trafić na podatny grunt i przynieść dobre owoce.

Takim właśnie zaufaniem mieszkańcy gminy Serock obdarowali napisaną przez Państwa książkę „Zegrze - Wola Kiełpińska. Dzieje parafii i okolic“, będącą doskonałym źródłem wiedzy o parafii Zegrze i miejscowościach należących do gminy. Nasza duma jest tym większa, że podobnym zaufaniem i uznaniem Państwa dzieło obdarzyli członkowie Kapituły dorocznej nagrody im. Witolda Hulewicza, przyznając nagrodę i doceniając Państwa wkład w literacki dorobek ludzkości.

Serdecznie gratuluję owego wyróżnienia i życzę, by, po czasie trudnej pracy nad dziełem, zbierali Państwo teraz dobre tej pracy owoce. Sobie i wszystkim mieszkańcom gminy życzę zaś, byśmy, jeszcze nie raz, mieli okazję wspólnie z Państwem przeżywać tak wyjątkowe chwile związane z Waszą aktywnością twórczą.

Nad wszystko zaś zdrowia i pomyślności w życiu osobistym.

Z poważaniem

Burmistrz Miasta i Gminy Serock
Sylwester Sokolnicki



Nagroda Imienia Witolda Hulewicza

Protokół

Jury XIII Edycji Nagrody Imienia Witolda Hulewicza w składzie:

Aleksander Barszczewski - poeta, tłumacz, białorutenista, profesor UW;
Bohdan Drozdowski, poeta, tłumacz Szekspira, dramaturg;
Romuald Karaś, reporter, sekretarz Jury;
Zbigniew Majewski, poeta, więzień PRL;
Mikołaj Melanowicz, japonista, profesor UW i UJ;
Wojciech Stańczak, poeta, doktor filologii klasycznej, więzień stanu wojennego, tłumacz Jana Kochanowskiego;
Wiesław Turzański, harcmistrz, wiceprezes Fundacji Pomoc Polakom na Wschodzie, przewodniczący Jury,
na posiedzeniach w dniach 5 i 17 listopada 2008 roku przyznało:

nagrodę główną:

Eulalii Rudak za życie godne ideałów Witolda Hulewicza

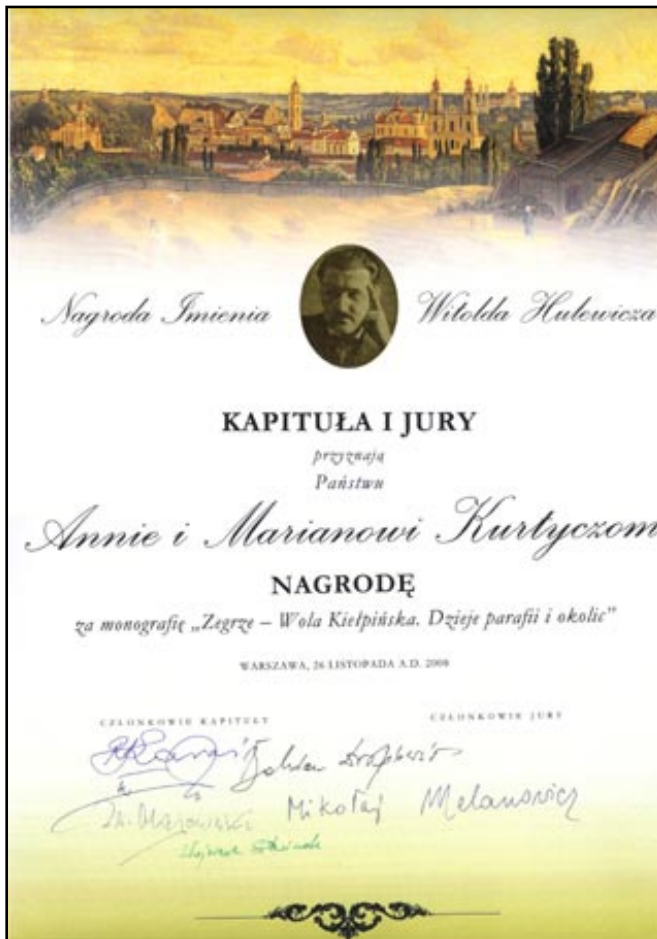
oraz następujące nagrody:

Annie i Marianowi Kurtyczom - za monografię „Zegrze - Wola Kiełpińska. Dzieje Parafii i okolic”;
Józefowi Olejniczakowi - za redagowanie i edycję „Zeszytów Staszicowskich”;
Annie Sekudewicz - za całokształt twórczości radiowej;
Grzegorzowi Wiśniewskiemu - za „Leksykon postaci operowych”;
Eugeniuszowi Kabatcowi - za całokształt twórczości pisarskiej;
Janowi Zdzisławowi Brudnickiemu za animowanie życia literackiego;
Zbigniewowi Jerzynie - za twórczość słuchowiskową;
Edycie Maksymowicz, Janowi Wierbielowi i Walentemu Wojnille - za cykl audycji pt. „Albumy Wileńskie”;
Marii Łotockiej - szczególne wyróżnienie za tematykę kresową
śp. dr Kazimierzowi Pliszce - za dzieło życia, jakim było spolonizowanie borówki amerykańskiej.

Warszawa, dnia 17 listopada 2008 roku.

Wiesław Turzański
Przewodniczący Jury

Romuald Karaś
Przewodniczący Kapituły



Historia Józefa kończy lekturę Księgi Rodzaju i bardzo dobrze, że przypada to w okresie świąt Bożego Narodzenia. W tym czasie czekamy na prezenty od najbliższych i sami te prezenty dajemy tym, których kochamy. Zastanówmy się dzisiaj, co sprawia nam największą radość - rzeczy czy też coś zupełnie innego.

- Isia, ile jeszcze dni do świąt? - "Młody" stał w progu. W rękę trzymał kartkę, na której skreślał kolejne dni. Miał wrażenie, że dzięki temu czas mija szybciej. Nie był jednak pewien, czy nie popełnił błędu. Weronika sięgnęła po kalendarz.

- Jeszcze dwadzieścia osiem dni. A tobie ile wyszło?

- Dwadzieścia dziewięć.

- Poczekaj, sprawdzę jeszcze raz - ołówkiem przeskakiwała dzień po dniu. Drugie liczenie potwierdziło pierwszy rezultat.

- Zostało dwadzieścia osiem. Gdzieś się pomyliłeś.

- Ciekawe, co dostanę w tym roku - zadumał się Szymon.

- Dobrze, że o tym mówisz. Chciałabym z tobą porozmawiać. Zamknij tylko drzwi.

Gdy zamknął drzwi spytał - Coś się stało?

- Nic, ale zbliżają się święta i pomyślałam, że moglibyśmy coś kupić rodzicom.

- Rodzicom?

- Rodzicom. Tak od nas. Jakieś drobiazgi.

- Nigdy nie kupowaliśmy im prezentów pod choinkę skrzywił się, "Młody".

- I dlatego powinniśmy to zrobić w tym roku.

Może i masz rację. A co chciałabyś dać im w prezencie?

Zanim pomyślimy, co, musimy zastanowić się, za co. Weronika najwyraźniej przemyślała już wszystko wcześniej i miała plan.

Jak to za co? Weźmiemy pieniądze od rodziców. - Szymon jak zwykle lubił znajdować najprostsze rozwiązania

- I co powiesz rodzicom? Na co potrzebujesz te pieniądze?

- Na prezenty dla nich - "Młody" nie widział w tym nic dziwnego.

- Bez sensu.

- No to jak inaczej chcesz to zrobić?

- Musimy zacząć oszczędzać. Będziemy odkładać pieniądze, które dostajemy na drobne wydatki. Żadnych słodyczy, w porządku?

- Przez dwadzieścia osiem dni? - upewnił się Szymon.

- Tak - potwierdziła stanowczo, ale zaraz posmutniała. - Ojej!

Przecież zaczyna się Adwent. Dopiero sobie przypomniałam. A co to szkodzi?

- Jak to, co? Przecież co roku ks. ogłasza akcję "Cukierek".

Szymon nie zrozumiał, więc kontynuowała. - Nie jemy słodyczy i zaoszczędzone pieniądze wrzucamy do skarbonki, a potem kupuje się świąteczne upominki dla dzieci z biednych rodzin.

- Faktycznie. Już sobie przypominam. Ale co to ma do nas?

- Chciałabym też coś dorzucić do skarbonki.

- To ustalmy, że podzielimy nasze oszczędności na pół Szymon wrzucił ramionami, jakby problem w ogóle nie istniał. Połowę pieniędzy będziemy wrzucali do skarbonki w kościele, a drugą część będziemy odkładali na prezenty dla rodziców.

- W takim razie naprawdę musimy odmawiać sobie nie tylko słodyczy, ale dosłownie wszystkiego.

- W porządku, umowa stoi - na znak zgody podali sobie ręce.

Wiele razy, "młody" miał pokusę wydania pieniędzy. Im bliżej Bożego Narodzenia, tym było trudniej. W takich momentach przypominał sobie, że dał słowo, i wiedział, że musi wytrwać w postanowieniu. Udało mu się, bo robił to dla rodziców, którym chciał w ten sposób pokazać, jak bardzo ich kocha. Mama była zdziwiona, gdy w jego pokoju nie pojawił się grudniowy numer czytanej przez niego regularnie czasopisma dla dzieci, ale o nic nie pytała. Dni minęły stosunkowo szybko.

- Jak myślisz, dadzą się nabrać? - Szymon wśliznął się do pokoju Weroniki. Pod swetrem miał ukryty upominek dla taty.

- Nie bądź dziecinny. Przecież każdy wie, że prezentów nie przynosi Święty Mikołaj. - Isia popukała "Młodego" w czoło.

- A może jednak? - nie dawał za wygraną.

- A ty dasz się nabrać?

- Pewnie, że nie, ale przynajmniej będę udawał.

- Pokaż lepiej, co kupiłeś dla taty - Szymon wciąż jeszcze trzymał prezent w ukryciu.

- To do golenia uprzedził pytanie i podał Isi pojemnik. Zdjęła kapturek. - Nie naciskaj! Tam jest pianka! Szymon aż się wystraszył.

głosie Weroniki słychać było powątpiewanie.

- No pewnie. Tata przecież codziennie się goli, a do golenia potrzebna jest pianka

- Nigdy nie widziałam czegoś podobnego w łazience.

- Bo tata kupuje piankę innej firmy. Ta jest jednak najlepsza.

- Skąd wiesz?

- Zapytałam w sklepie. Poza tym w telewizji jest reklama nożyków tej samej firmy.

- Ciszej - uspokajała go Weronika. Argument z reklamą okazał się skuteczny, Weronika nie miała już wątpliwości.

- A ty co kupiłaś dla mamy?

- Czapkę i rękawiczki.

- Pokaż - Szymon zaglądał Weronice przez ramię, gdy otwierała szufladę biurka i wyciągała z niej zawiniątko. - Białe kolor? Będzie się szybko brudzić.

- Białe jest najładniejszy - Isia założyła czapkę na głowę. - Może być?

- Może być - Szymon nie był przekonany co do koloru, ale pomyślał, że najważniejsze, aby mama była zadowolona

Przez chwilę zastanawiali się, czy prezenty zapakować razem. Ostatecznie doszli do wniosku, że osobno. Isia rozłożyła na biurku ozdobny papier.

- Przytrzymaj tu - wzięła nożyczki i podzieliła arkusz na dwie równe części. - Zaczniemy od tej twojej pianki.

- Schowaj język, bo go sobie odgryziesz - Szymon zwrócił jej uwagę w stylu taty. Ale na próżno. Zerknęła tylko na "Młodego". Zawsze gdy robiła coś precyzyjnego, odruchowo otwierała usta i pomagała sobie językiem.

- W porządku. Gotowe - z dumą obejrzała pakunki. Jeszcze tylko flamastrem wypisała odbiorców paczek. W samą porę, bo w tym momencie usłyszeli głos mamy.

- Ciekawe, czy świeci już pierwsza gwiazda?

Oboje uśmiechnęli się porozumiewawczo. Doskonale znali ten chwyt Mama co roku pytała tak samo, a oni ubierali się wtedy i wychodzili z domu, by sprawdzić. W tym czasie pod choinką pojawiały się świąteczne upominki.

- Pójdziemy zobaczyć - odpowiedzieli mamie.

Nie musieli długo czekać. Wystarczyło, że weszli w ciemne miejsce podwórka a od razu zauważyli nie tylko pierwszą, ale całe mnóstwo gwiazd. Wrócili do domu. Isia błyskawicznie dorzuciła dwa zawiniątko do leżących pod choinką. Za chwilę odświeżone ubrania stanęli wraz z rodzicami przy stole. Tata odczytał fragment Ewangelii mówiący o narodzeniu Pana Jezusa.

- Pewnie nie możecie się już doczekać, by sprawdzić, jakie niespodzianki kryją się pod choinką - tata popatrzył na swoje dzieci. - Chcę wam jednak powiedzieć, że nie one są najważniejsze. Wczoraj, kiedy czytaliśmy o tym, jak Józef przyjął swoich braci w Egipcie, jak dał im zboże, jak zwrócił im pieniądze, jak dzięki niemu otrzymali od faraona ziemię, pomyślałem, że to wszystko było wspaniałe, ale najwspanialszym prezentem było to, że Józef przebaczył swoim braciom krzywdę, którą mu wyrządzili, sprzedając go kupcom. My też teraz damy sobie ten najcenniejszy i największy prezent. Będziemy łamać się oplatkiem na znak jedności, miłości i przebaczenia

Dzieciom już wcale nie spieszyło się do prezentów. Wszyscy byli bardzo szczęśliwi i radosni, siedząc razem przy wigilijnym stole. Teraz rozumiem, dlaczego ojciec Józefa tak bardzo cieszył się, gdy znowu byli razem. Weronika, mówiąc to, przytuliła się do mamy. Szymon też szybko znalazł się w ramionach taty. Trwali chwilę w milczeniu. Potem mama przykucnęła pod choinką i zaczęła rozdzielać znajdujące się tam upominki. Jakież było jej zdziwienie, gdy znalazła dodatkowo dwa małe prezenty.

- Oszczędzaliśmy przez całutki 28 dni. Nie kupowaliśmy dosłownie nic. Od razu poinformował rodziców "Młody".

- Szymon! Weronika dała wyraźny znak, żeby przestał.

Mama rozwinęła pakunek. Jej oczy lśniły w blasku świec. Była wzruszona. Przygarnęła do siebie i przytulila stojące w pobliżu dzieci. Nie przypuszczała, że stać je będzie na takie wyrzeczenie.

- Kocham was - ledwie wydobyła z siebie. ks. Jerzy Anzel



Nie można odmówić chrztu dziecku z nieformalnego związku

Budzi zdziwienie, że takie sytuacje w ogóle miały miejsce - powiedział kanclerz łódzkiej kurii ks. Andrzej Dąbrowski, odnosząc się do informacji, że łódzcy księża odmawiają chrztu dzieciom urodzonym z nieformalnego związku. Wiadomość taką podała 13 listopada "Polska - Dziennik Łódzki".

Gazeta napisała, że jej dziennikarze, podając się za rodziców nieślubnego dziecka, odwiedzili sześć łódzkich parafii. Twierdzili, że chcą je ochrzcić. "Zdecydowana większość księży i pracowników kancelarii parafialnych wzburzonym głosem oświadczyła, że grzesznicy nie mają czego szukać w Kościele" - czytamy w tekście. Później padają przykłady konkretnych parafii.

W rozmowie z KAJ kanclerz łódzkiej kurii ks. Andrzej Dąbrowski wyraził zdziwienie, że do takich sytuacji w ogóle mogło dojść. - Przepisy, które obowiązują w łódzkim Kościele, są jednoznaczne. **Nie można odmówić chrztu dziecku, nawet jeżeli jest ono urodzone w związku niesakramentalnym** - podkreśla ks. Dąbrowski. - W takiej sytuacji ksiądz powinien zapytać, **czy istnieją jakieś przeszkody, na skutek których sakrament nie może być zawarty. Jeśli takie przeszkody istnieją, a są uzasadnione nadzieje, że dziecko będzie wychowane po katolicku, nie można odmówić udzielenia chrztu.**

Czy utoniemy w zalewie śmieci?

W kończącym się roku śmieciami zajmowali się wszyscy. Należało wybrać firmę wywożącą śmieci i podpisać z nią umowę. Tak samo musiała uczynić parafia. W nowym systemie wywóz śmieci znacznie podrożał. Dziś wywóz jednego kontenera kosztuje ok. 600 zł. Poprzednio przy cmentarzu ustawione były dwa kontenery. Za wywóz jednego z nich płaciła gmina. Dziś parafia sama musi uporać się z tym problemem.

Na cmentarzu, zwłaszcza w okresie Wszystkich Świętych, kontener zapelnia się błyskawicznie. Ksiądz, na prośbę Księdza Proboszcza, segreguje śmieci. Odkłada pozostałości żywych kwiatów i chwastów, które rozkładają się w sposób naturalny, lub nadają się do spalania. Mimo wszystko jednak, góry śmieci i koszty rosną. Na Wszystkich Świętych pięknie dekorujemy groby - bogactwo kwiatów, wieńców, zniczy w ogromnej ilości. Niestety kilka dni później wszystko to jest już tylko odpadem. Patrząc na ogromne ilości dekoracji na grobach wyciągamy jeden wniosek - grozi nam lawina - śmieciowy kryzys na miarę Neapolu! Co robić aby cmentarz wyglądał porządnie i godnie, jak przystało na miejsce spoczynku naszych najbliższych i aby jednocześnie parafii nie dotknął kryzys na miarę światowej recesji?

Kiedy Ksiądz Proboszcz poruszył sprawę śmieci w kościele, wiele osób miało różne propozycje. Sprowadzić je można do dwóch głównych spraw. Po pierwsze dobrze byłoby zmienić swoje zwyczaje - mniej przynosić kwiatów, wieńców, zniczy (będzie mniej śmieci), a bardziej może nastawić się na pamięć modlitewną, częściej zamówić Mszę św., dać na Wypominki. Po drugie można przynajmniej część śmieci zagospodarować we własnym zakresie. Do części zniczy można włożyć wkłady i użyć ponownie. Inne można posegregować na plastik i szkło.

Większość z nas segreguje śmieci. Za ich wywożenie nie płacimy. Pozostaje więc tylko trochę dobrej woli i trochę wysiłku, by szkło i plastik z cmentarza zabrać do domu i zapakować

Sprawę dokładnie regulują zarówno przepisy Kodeksu Prawa Kanonicznego, jak i Statuty III Synodu Archidiecezji Łódzkiej, które są prawem lokalnym archidiecezji. Artykuł 214 Statutów jest jednoznaczny: **"Chrzest dziecka rodziców, którzy nie mają przeszkód kanonicznych, nie chcą zawrzeć sakramentalnego małżeństwa, nie powinien być odkładany jeśli istnieje uzasadniona nadzieja religijnego wychowania dziecka"**

Kwestię precyzuje dodatkowo pkt. 12 Instrukcji w sprawie prowadzenia kancelarii parafialnej: "Nie można bezwarunkowo uzależniać ochrzczenia dziecka od zawarcia sakramentalnego małżeństwa przez jego rodziców. **Dziecko powinno być ochrzczone, jeżeli istnieje uzasadniona nadzieja jego katolickiego wychowania.** Potwierdzeniem uzasadnionej nadziei na katolickie wychowanie dziecka może być deklaracja przynajmniej jednego z rodziców lub chrzestnych, faktyczny wpływ na wychowanie dziecka jego dziadków lub wpływ wspólnoty religijnej. W przeciwnym razie należy "chrzest odłożyć".

Ks. Dąbrowski podkreśla, że z wymienionymi w artykule osobami (tak duchownymi, jak i świeckimi pracownikami kancelarii) przeprowadzone będą rozmowy wyjaśniające opisane zdarzenia.

Wiadomości KAJ 23 listopada 2008 r.

do worka. Pozostałości po roślinach, kwiatach i chwastach można wyrzucić u siebie na kompost. To też nie kosztuje nic oprócz niewielkiego wysiłku. Jest to chyba najlepsze rozwiązanie. Jeśli jednak wszystko (szkło, plastik, wieńce, liście, kwiaty) wrzuci się do jednego kontenera i przysypie się górą ziemi, to wtedy segregowanie tego jest nie do pomyślenia).

Cmentarz nie jest "czyjś". Jest on parafialny, a więc nasz. Wszyscy ponosimy koszty jego utrzymania. Traktujmy więc go jak kawałek własnego podwórka. Starajmy się by był czysty i spróbujmy patrzeć na niego gospodarskim okiem. Każdy worek śmieci mniej to oszczędność konkretnych, naszych, pieniędzy. Kiedyś na Powązkach, tuż po Wszystkich Świętych, widziałam na alejkach góry, dosłownie góry zużytych zniczy. Były przygotowane do wywieżenia, ale wyglądało to koszmarnie. Starajmy się by u nas nie było takiej sytuacji.

Anna Kurtycz



Na terenie Parafii działają:

Akcja Katolicka, Asysta Parafialna
Katolickie Stowarzyszenie Młodzieży
Ruch Rodzin Nazaretańskich
Chór i Schola Parafialna
Koła Żywego Różańca
Kolo Ministrantów

zapraszamy

kościelny A. Suska 0-508-138-421
organista E. Dymek (022)768-11-38

Msze święte: W niedzielę i święta nakazane 8³⁰ 10³⁰ 16⁰⁰
W święta będące dniami pracy 10³⁰, 18⁰⁰
w dni powszednie 18⁰⁰, 18³⁰ a w soboty o 9⁰⁰ do NMP i o 18⁰⁰
Kancelaria Parafialna na plebanii czynna w dni powszednie 16³⁰-17³⁰
Chrzest w każdą drugą niedzielę miesiąca - na Mszy św. o godz. 10³⁰
Spowiedź przed i w czasie Mszy św. - w niedzielę i w dni powszednie
O wyjeździe z wizytą do chorych powiadamy księdza przed lub po Mszy świętej albo w godzinach urzędowania w kancelarii.

Strona internetowa parafii: www.parafia-antoni.pl
kancelaria parafialna: kancelaria@parafia-antoni.pl

„Antoni“ ukazuje się 6 x w roku
w I Niedzielę Wielkiego Postu
w Niedzielę Palmową
w Boże Ciało
Wniebowzięcie NMP - 15 sierpnia
w III Niedzielę Października
w ostatnią niedzielę Adwentu

gazetka@parafia-antoni.pl
admin@parafia-antoni.pl

Na nieskończoną chwałę Bożą

Gazetkę redaguje: zespół Akcji Katolickiej
Redaktor: Marian Kurtycz tel. (022)782-64-38, (022) 619-49-76
Współpracownicy: Anna Cydejko-Kurtycz, Marta Cydejko

Gazeta przeznaczona do użytku wewnętrznego.



Pod opieką ks. proboszcza Mieczysława Zdanowskiego (022)782-75-60
Skład i grafika komputerowa: Marian Kurtycz a.kurtycz@uw.edu.pl
Janina Pakielna, Ewa Siemińska, Małgorzata i Zbigniew Czerko i inni.

Dziękujemy za ofiary składane na pokrycie kosztów druku.